



DOMNIEMANIE
NIEWINNOŚCI

NIEWINNA

WHITNEY G.



DOMNIEMANIE
NIEWINNOŚCI

NIEWINNA

WHITNEY G.

PRZEŁOŻYŁ
Ryszard Oślizło



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Reasonable Doubt
(Volume 2)

Redaktor prowadząca: Aneta Bujno
Redakcja: Monika Pruska
Korekta: Justyna Yiğitler
Opracowanie graficzne okładek: Łukasz Werpachowski
Projekt okładki: © Qamber Designs & Media
Skład: skladigrafika@gmail.com

Copyright © 2014 Whitney G.

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobięce Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Ryszard Ośliżło

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2019
ISBN 978-83-66234-46-8



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobięce
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

SPIS TREŚCI

Prolog: 9

Dowód uniewinniający: 13

Uchylenie się: 19

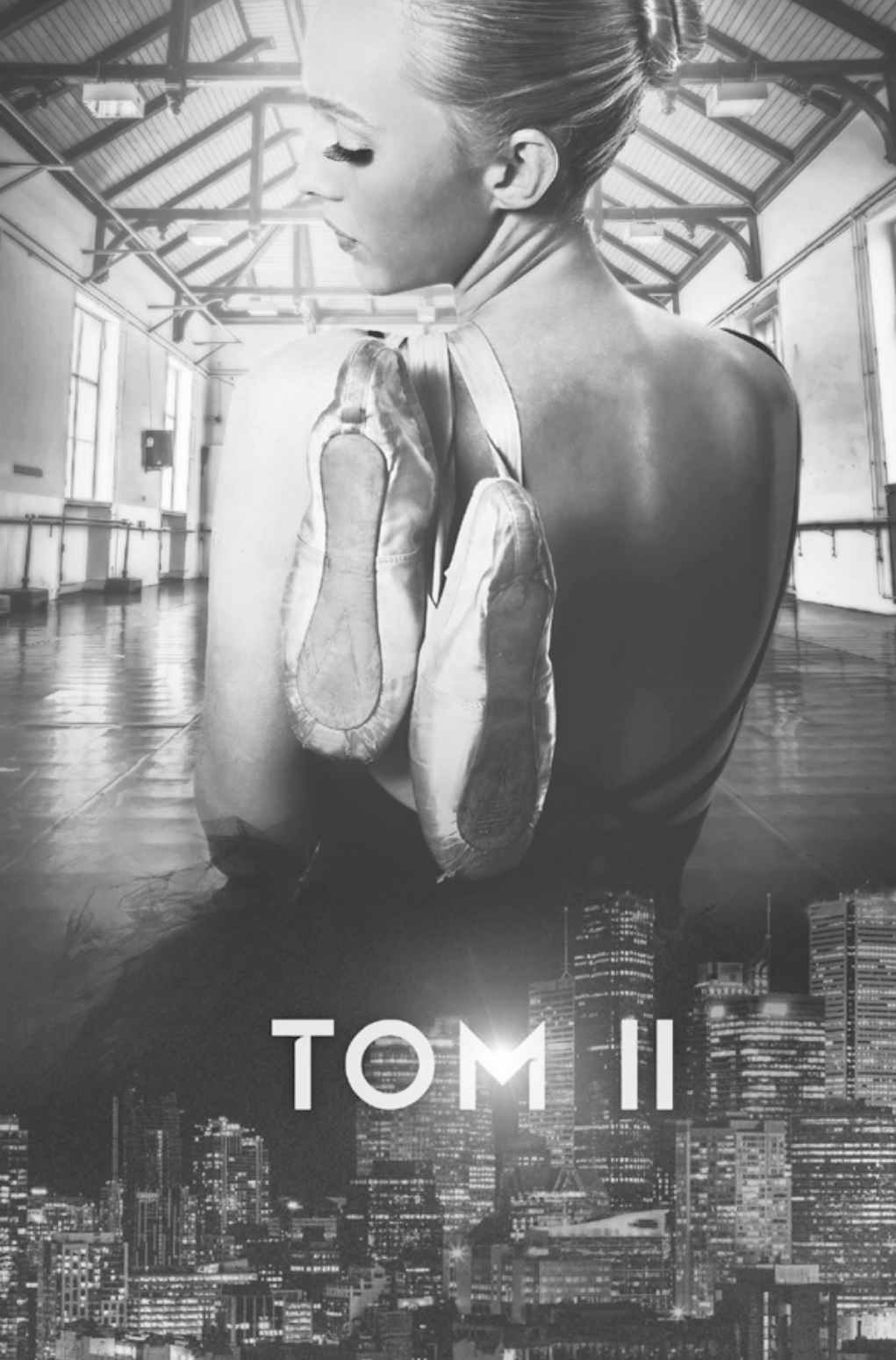
Odpowiedzialność karna: 47

Odstąpienie: 61

Przyzwolenie: 69

Zaprzeczenie: 91

Mowa końcowa: 99



TOM II

PROLOG

Nowy Jork

Sześć lat temu...

ANDREW

Już trzeci tydzień z rzędu to odpychające miasto od rana zalewa nieustający deszcz. Niebo zasnutę było ohydłą szarością chmur, a rozświetlające je co kilka sekund zygzaki błyskawic nie wydawały się już cudem natury; były zbyt przewidywalne.

Z parasolem nad głową podszedłem do kiosku i sięgnąłem po „New York Timesa”, starając się zebrać siły na to, co znajdę w środku.

– Jak pan sądzi, ile lasek facet może puknąć w ciągu całego życia? – spytał kioskarz, wydając mi resztę.

– Nie wiem – odparłem. – Przestałem liczyć.

– Przestał pan liczyć? A co, dojechał pan do dziesięciu i uznał, że już wystarczy i można się ustatkować? – Wskazał na złotą obrączkę, którą nosiłem na palcu lewej ręki.

– Nie. Najpierw się ustatkowałem, a potem zacząłem pukać laski.

Uniósł brwi, wyraźnie zszokowany, po czym odwrócił się i zaczął przestawiać cygara na wystawie.

Kilka miesięcy temu rozbawiłaby mnie ta jego próba podjęcia rozmowy i z żartobliwym śmiechem odpowiedziałbym: „Więcej, niż kiedykolwiek przyznamy”, ale już nie umiałem się śmiać.

Moje życie przypominało przygnębiającą serię oglądanych w kółko slajdów – noce w hotelach, zimne poty, zniszczone wspomnienia i deszcz.

Ten cholerny deszcz.

Wetknąłem gazetę pod pachę i odwróciłem się, zerkając na obrączkę na palcu.

Nie nosiłem jej od dawna i nie miałem pojęcia, co mnie opętało, by ją dzisiaj włożyć. Zdjąłem ją i przyjrzałem się jej po raz ostatni, kręcąc głową nad jej bezużytecznością.

Przez ułamek sekundy chciałem ją zachować, aby przypominała mi o człowieku, którym kiedyś byłem. Ale tamta wersja mnie była żalсна – naiwna – i chciałem jak najszybciej o niej zapomnieć.

Gdy zapaliło się zielone światło, przeszedłem przez ulicę, a gdy tylko znalazłem się na chodniku, wrzuciłem obrączkę tam, gdzie powinna się znaleźć wiele miesięcy temu.

Do ścieku.

DOWÓD UNIEWINNIAJĄCY

Dowód wskazujący na to, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu.



Obecnie

ANDREW

Gorąca kawa, która właśnie przesączała się przez moje spodnie i parzyła mi skórę, była dokładnie tym powodem, dla którego nigdy nie pieprzyłem się dwa razy z tą samą kobietą.

Wzdrygnąłem się i głęboko wciągnąłem powietrze.

– Aubrey...

– Jesteś żonaty, do cholery.

Zignorowałem te słowa i odchyliłem się na krześle.

– W interesie twojej przyszłej, krótkotrwałej i miernej kariery prawniczej wyświadczę ci dwie

olbrzymie przysługi: po pierwsze przeproszę cię za ponowne pieprzenie się z tobą i zapewnię, że nie powtórzy się to nigdy więcej. Po drugie udam, że nie zaatakowałaś mnie przed chwilą tą pieprzoną kawą.

– *Daruj sobie.* – Rzuciła mój kubek na podłogę, rozbijając go na drobne kawałki. – Właśnie, że to zrobiłam. I kusci mnie, aby to powtórzyć.

– Pani Everhart...

– *Pierdol się* – rzuciła, mrużąc oczy, po czym wypadła z gabinetu, dodając: – Mam nadzieję, że fiut ci odpadnie.

– Jessico! – Wstałem, aby sięgnąć po rolkę papierowych ręczników. – Jessico?

Żadnej odpowiedzi.

Podniosłem słuchawkę telefonu, aby do niej zadzwonić, kiedy nagle wkroczyła do gabinetu.

– Tak, panie Hamilton?

– Zadzwoń do Luksusowej Pralni Chemicznej i każ im przywieźć do kancelarii jeden z moich garniturów. A potem przynieś mi nowy kubek kawy i akta pani Everhart z kadr. I powiedz panu Bachowi, że się spóźnię na to spotkanie o szesnastej.

Czekałem na jej zwykłe: „Natychmiast, proszę pana” albo: „Już się tym zajmuję, panie Hamilton”, ale nic takiego nie powiedziała. Milczała, rumieniąc się i wlepiając wzrok w moje krocze.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059